

Głos ekologiczny



Przed świętami pamiętaj o środowisku

EKOZAKUPY

Mikołajki oraz okres przed świętami Bożego Narodzenia to czas, w którym wyjątkowo często odwiedzamy placówki handlowe. Idąc na zakupy, warto zadać sobie nieco trudu i nie szkodzić przy tej okazji naturalnemu środowisku.

Grudniowy szal zakupów sprawia, że część klientów zupełnie zapomina o zabieraniu do sklepów toreb czy koszyków wielorazowego użytku, które obecne są praktycznie w każdym domu i mieszkaniu. W efekcie lawinowo wręcz rośnie zużycie foliowych jednorazówek oraz plastikowych reklamówek dostępnych w handlowych placówkach za opłatą. Tymczasem ekolodzy informują, iż jednorazowe opakowania z folii żyją średnio jedynie 25 minut. To znaczy, że po przyniesieniu zakupów do domu i ich rozpakowaniu, foliowe worki z reguły wyrzucamy do kosza na śmieci. Problem w tym, że ich rozkład trwa setki lat, a

jeśli takie opakowania trafią gdzieś indziej, niż na wysypisko śmieci, stają się prawdziwą zimą dla środowiska naturalnego. Bo zwierzęta myślą je z pożywką i połykają, po czym dławią się nimi lub duszą. Trafiają do rzek, mórz i oceanów foliowe torebki nazywane są wręcz najgroźniejszym wodnym drapieżnikiem, gdyż



Fot. Sławomir Horowski

zabijają tysiące ryb i innych, wodnych stworzeń.

Aby zadbać o naturalne środowisko w gorącym, zakupowym okresie, wystarczy zapamiętać, aby do sklepu zabrać ze sobą tekstylną torbę albo wiklinowy koszyk. Są one wielokrotnego użytku, można ich używać przez wiele lat, więc tak naprawdę są tańsze niż foliowe reklamówki, które pojedynczo kosztują co prawda mniej, ale w skali kilku lat znacznie bardziej obciążają domowy budżet. A co najważniejsze, kiedy płócienno-torba czy wiklinowy koszyk w końcu trafią na wysypisko śmieci, rozłożą się znacznie szybciej niż foliowa reklamówka. (hos)

Piszą maile w imieniu... karpia

BO RYBY NIE MAJĄ GŁOSU

Bez karpia na stole nie ma wigilii - tę prawdę potwierdzi z pewnością wielu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Ten rodzaj ryby króluje w naszych domach właśnie w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Utrzymujący się od dziesięcioleci zwyczaj sprzedaży żywych karpia nie podoba się jednak obrońcom praw zwierząt. Uważają go za niehumanitarny. Ich zdaniem taka forma handlu ma korzenie w charakterystycznym się niedostatkiem żywności PRL-u, kiedy karp był jedyną świeżą rybą sprzedawaną w okresie przedświątecznym, i nie powinna być kontynuowana w XXI wieku. „Zieloni” kwestionują także sposób transportowania karpia, podkreślając, że co roku tony tych ryb przewożone są często bez wody i w nadmiernym stłoczeniu.

Z tych więc powodów Klub Gaja z Bielska-Białej, który od 30 lat zachęca wszystkich do podejmowania realnych działań na rzecz środowiska naturalnego i poszanowania praw zwierząt, prowadzi kampanię „Jeszcze żywy karp”. Jej założeniem jest zmiana postaw społecznych i przyzwyczajzeń konsumentów w celu ograniczenia cierpienia żywych karpia. Sprzedaż tych ryb z lodu czy chłodni, tak jak innych ryb, zmniejsza ich cierpienie.

- Stosowanie ustawy o ochronie zwierząt wciąż napotyka na trudności praktyczne. W dużym stopniu wynika one z braku wiedzy, utrwalonych doświadczeń i dopracowanych procedur reagowania na jej naruszenia. Przesłanki przeciwko zwierzętom z jednej strony spotykają się z silnym - i w pełni słusznym - oburzeniem opinii publicznej, z drugiej - bardzo powoli uzyskują miejsce „pełnoprawnego” przedmiotu właściwej reakcji organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Liczymy na to, że tego rodzaju współpraca pomoże zarówno praktykom lepiej realizować postanowienia prawa chroniącego zwierzęta, jak i pozwoli wzbogacić perspektywę teoretyczną o doświadczenia osób bezpośrednio zaangażowanych w codzienną praktykę stosowania prawa - mówi Jacek Bożek, założyciel i prezes Klubu Gaja. Podkreśla, że od początku swojej działalności organizacja występuje przeciwko męczeniu żywych karpia. Dzięki jej zaangażowaniu udało się

zwiększyć kontrolę weterynaryjną i handlową punktów sprzedaży, aby zabijanie ryb nie odbywało się na oczach klientów oraz by trudni się tym odpowiednio przeszkoleni sprzedawcy.

W 2009 roku sejm, na wniosek Klubu Gaja, znówelizował ustawę o ochronie zwierząt. Zmieniony art. 2 wskazuje, iż przepisy chronią także ryby, tak jak wszystkie kregowce, które odczuwają ból, strach i stres. Podobnie jak psy i koty, są także objęte ochroną prawną. Przypadki pakowania żywych ryb do folii, a także trzymanie ich w stłoczonych i w zbyt małych basenach mogą być zgłaszane m.in. inspekcji weterynaryjnej i policji.

W ramach kampanii można wysłać maila w imieniu karpia do prezydenta RP Andrzeja Dudy, a także premiera i kilku ministrów, zachęcając władze i podległe im służby do podjęcia działań mających na celu lepsze egzekwowanie już istniejących przepisów i niedopuszczenie do znęcania się nad karpiami. (kredo)

NIE TAKI WILK STRASZNY?

Ostatnie tygodnie przynoszą liczne informacje o aktywności wilczych watah w różnych częściach Polski, także w Beskidzie Śląskim i Żywieckim. Przypomnijmy, że zwierzęta wyrządziły szkody w stadach owiec m.in. w Brennej, Istebnej czy Korbielowie. Wraz z doniesieniami na ten temat po raz kolejny rozgorzały dyskusje dotyczące wilków w kontekście bezpieczeństwa ludzi...

Z tego powodu Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Katowicach przeprowadziła szkolenia skierowane do przedstawicieli gmin i innych jednostek, m.in. lasów państwowych czy inspektoratów weterynarii, które mogą reagować w ewentualnych sytuacjach kryzysowych, dotyczące łagodzenia konfliktów na linii wilk-człowiek. Spotkania obejmowały trzy bloki zagadnień. Pierwszy z nich dotyczył informacji z zakresu biologii wilka, drugi - zasad używania broni palnej, a trzeci - aspektów prawnych dotyczących ochrony gatunkowej.

Podczas szkolenia przypomniano, w jaki sposób oceniać zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi w oparciu o różne zachowania wilków. Jeśli wilk przechodzi blisko zabudowań w nocy, albo w zasięgu wzroku od zabudowań podczas dnia, nie ucieka

natychmiast po dostrzeżeniu ludzi lub pojazdów, zatrzymuje się i przygląda, nie powinniśmy niczego się obawiać - nie ma zagrożenia, ani potrzeby podejmowania jakichkolwiek działań. Uwagi natomiast wymaga już sytuacja, w której wilk jest wielokrotnie widywany przez dłuższy czas - kilka tygodni - w odległości mniejszej niż 30 m od domów. Wówczas powinniśmy przeanalizować przyczyny takiego stanu rzeczy, którymi mogą być na przykład resztki pokarmu znajdujące się w obrębie gospodarstwa, wabiące głodne zwierzęta.

Szczególna czujność zalecana jest wtedy, gdy wilk wielokrotnie pozwala ludziom na podchodzenie do siebie na odległość około 30 m i mniejszą. W takim przypadku trzeba rozważyć użycie środków odstraszających - kul gumowych czy pocisków hukowych - oraz znie-

chęcających do korzystania z resztek pokarmu. Gdy to wilk zbliża się do ludzi na odległość mniejszą niż 30 m i przejawia nimi zainteresowanie, jest to już sytuacja niebezpieczna, która może prowadzić - jak określa Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska - do rozwoju zachowań zuchwałych, wiążących się z ryzykiem zranienia. W skrajnych przypadkach wilk może zaatakować i ugryźć człowieka nie będąc sprowokowanym.

O wilkach była mowa także podczas prelekcji organizowanych przez Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w ramach projektu finansowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, kiedy zwracano uwagę na to, iż ten duży drapieżnik, podobnie jak niedźwiedź brunatny czy ryś, wymaga szczególnej ochrony. (kredo)

Pogranicznicy dla przyrody

DOTACJA NA SPRZĘT

Służby mundurowe otrzymały dotacje z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na zakup specjalistycznego sprzętu. Wypożyczenie ma służyć zapobieganiu degradacji ekologicznej, interwencji kryzysowej, związanym również z anomaliami pogodowymi, oraz nadzorowaniu stanu środowiska i jego ochronie.

Samochody ratowniczo-gaśnicze, łodzie, drony, kamery termowizyjne, wyposażenie do badania ryś, wymaga szczególnej specjalistycznej o wartości

4,4 mln zł zostaną kupione przez dwanaście jednostek. Jedną z dotacji trafiła do Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu, który otrzymał 150 tys. zł na zakup mobilnego zestawu patrolowo-ratowniczego do ochrony przed skutkami zagrożeń naturalnych, składającego się z samochodu pick-up, dwóch quadów oraz przyczepki do quadów.

Kupiony sprzęt będzie wykorzystywany przede wszystkim przez placówkę Straży Granicznej w Bielsku-Białej, której teren działalności obejmuje obszary

przygraniczne województwa śląskiego, w tym parki krajobrazowe Beskidu Śląskiego, Beskidu Małego oraz Żywieckiego. W zasięgu terytorialnym placówki znajdują się także rzeki Olza i Wisła wraz z dopływami. W przypadku sytuacji kryzysowych zakupiony sprzęt zostałby wykorzystany właśnie w tym obrębie, a także w województwie opolskim. Straż Graniczna podejmować będzie także działania związane z przeciwdziałaniem niszczeniu środowiska naturalnego, w tym również zanieczyszczeniu wód granicznych. (kredo)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach